Kuryer Poznański.

Nr. 232. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 11 października 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Odezwa prowincyonalnego komitetu wyborczego na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Wyborcy!

W czwartek dnia 19 października o 9 godzinie rano odbędą się w granicach państwa pruskiego we wszystkich obwodach prawyborczych wybory t. z. walmanów, czyli oborców, którzy następnie za tydzień wybierać będą posłów do sejmu pruskiego.

W wyborach tych i my Polacy, poddani pruscy, udział bierzemy, a to w tym celu, aby przeprowadzić we wszystkich polskich obwodach prawyborczych jak najwięcéj oborców Polaków. Im liczniéj i gromadniéj stawimy się na wybory w czwartek dnia 19 b. m., tém téż więcéj posłów Polaków pojedzie do Berlina. Dotąd było ich tam 19 (z Wielkiego Księstwa Poznańskiego 15 a z Prus Zachodnich 4) podczas kiedy z reszty dzielnic państwa pruskiego było posłów 414, razem 433. Obowiązkiem naszym jest, abyśmy co najmniéj wybór tych 19 posłów znów przeprowadzili, a da Bóg, jeszcze więcéj naszych wybrali.

Wybór posła Polaka to rzecz bardzo ważna. Posłowie bronią tam w Berlinie praw naszych i upominają się o krzywdy nasze, przypominają rządowi i posłom niemieckim czego my żądać mamy prawo, i czego rząd pruski dotrzymać nam powinien.

My Polacy Wielkiego Księstwa Poznańskiego wcieleni zostaliśmy do Prus na mocy międzynarodowych traktatów czyli układów, w których mocarstwa europejskie w Wiedniu w roku 1815 na kongresie zgromadzone, zapewniły nam pewne prawa i przywileje — a mianowicie ***swobodę religijną, uszanowanie języka i narodowości naszéj.*** Oprócz tych międzynarodowych układów przemawiają za nami prawa przyrodzone i boskie, z których pierwsze każe szanować wrodzone każdego narodu właściwości, a drugie zakazuje czynić bliźniemu „co tobie niemiło.“ Co się stało z naszą swobodą religijną — co z językiem i narodowością, to wszyscy wiemy, widzimy i czujemy. ***Przeszło 160 parafii i kościołów*** jest osieroconych, przeszło ćwierć miliona dusz pozbawionych jest ofiary mszy św. i Sakramentów świętych, a młode pokolenie nie słysząc słowa Bożego, nie mając sposobności ćwiczyć się w bojaźni Bożéj, dziczeje, staje się krnąbrném a gdy dorośnie, przeciwko boskim i ludzkim prawom powstawać będzie. Zawdzięczamy to tak zwanym ustawom majowym, na mocy których Arcypasterz nasz „z urzędu złożony“ zdaleka od swych owieczek przebywać musi i potrzebom ich duchownym zadość uczynić nie może.

Język nasz wyparty ze sądów i urzędów, a przedewszystkiém ze szkoły, co najopłakańsze dla nas wywołuje następstwa. Sędziowie i urzędnicy nie znają prawie wcale języka polskiego, a Polacy nie umiejący po niemiecku, ani podania do nich napisać, ani téż z nimi porozumieć się nie mogą, przesłuchiwani zaś przez tłómaczów, częstokroć zgubnych nieporozumień padają ofiarą.

Stósunki szkólne najboleśniéj ranią serca nasze. Pomiędzy szkołą a kościołem, którego szkoła jest córką, nie ma dziś najmniejszéj łączności, księża po największéj części nie mają wstępu do szkoły; w wielu gimnazyach od lat 9 nie ma nauki religii św., w szkołach elementarnych uczą jéj nauczyciele bez nadzoru duchownéj władzy a często bez upoważnienia do téj nauki. Język nasz ojczysty przestał od r. 1873 być językiem wykładowym, a dzieci nasze polskie uczyć się muszą czytania, pisania, rachunków i innych przedmiotów w języku, którego nie rozumieją, i wskutek tego nie mogąc czynić należytych postępów, wychodzą ze szkoły z bardzo małym zasobem wiadomości, których następnie bardzo rychło zapominają. Dotąd uczono jeszcze dzieci polskie przynajmniéj religii św. w ich ojczystym języku; teraz władze szkólne zaczynają w niektórych okolicach nakazywać, aby i prawd wiary św. uczono w średnim i wyższym oddziale po niemiecku. Inspektor powiatu poznańskiego, p. Lux, każe nauczycielom dzieci polskich rodziców, mające nazwiska niemieckie, uważać za ***Niemców,*** wskutek czego religii św. muszą się od najniższego oddziału uczyć po niemiecku a od nauki języka polskiego zupełnie są wykluczone.

Na szkołę i z tego jeszcze powodu skarżyć się musimy, że tutaj na każdym kroku widzimy się upośledzonymi. Dziś w stronach katolickich niemieckich przywracają duchownym katolickim inspekcyą nad szkołami — my napróżno tego wyczekujemy. W niemieckich stronach przywracają szkołom, niesłusznie na symultanne zamienionym, charakter wyznaniowy — my nie tylko napróżno w kilku przypadkach tego samego żądaliśmy, ale nadto jesteśmy świadkami, jak w wielu szkołach dwu lub więcéj klasowych przez nasyłanie nauczycieli innego wyznania szkoły nasze tracą charakter katolicki. W szkołach symultannych liczba dzieci polskich i katolickich nie jest wcale uwzględniona w stósunku do nauczycieli — jak tego najlepszym jest dowodem miasto Poznań, gdzie dzieci polskie i katolickie uczą przeważnie protestanci i Niemcy.

Jeżeli w wiejskiéj szkole jest kilkoro lub kilkanaście dzieci protestanckich, sprowadza się dla nich zaraz sąsiedniego nauczyciela protestanta, który na koszt gminy uczy religii protestanckiéj; dzieci polskie i katolickie nie doznawają takiego uwzględnienia, chociaż częstokroć bez wszelkiego powodu do szkół protestanckich wcielone bywają. Długi ten szereg skarg w dziedzinie szkoły jeszcze znacznie rozszerzyćby można.

Starodawne nasze miasta i wioski, które od wieków nosiły polskie nazwy z historycznemi złączone wspomnieniami, pozmieniano tak, że dziś Polak we własnym kraju poznać się z niemi nie może.

Z tych powodów my Polacy czujemy się wobec współobywateli narodowości niemieckiéj upośledzonymi, choć podatki z mienia i krwi porówno z nimi płacić musimy.

Cóż powiedzieć o ciężarach podatkowych tak rządowych, jako téż komunalnych, pod któremi rólnicy, rzemieślnicy i ludność robocza prawie upada? Liberalne ustawy zaprowadziwszy wolność przesiedlania się z miejsca na miejsce przymnożyły gminom wydatków niemałych, bo lada włóczęga, osiedliwszy się w jakiéj większéj gminie, ma po 2 latach prawo do wsparcia ze strony gminy i staje się ciężarem dla ogółu. Podatki wskutek tego są w wielu okolicach tak wielkie, że po obliczeniu wszystkiego gospodarz wiejski do dwóch talarów z morgi płacić musi i już nie jest właścicielem, ale po prostu dzierżawcą téj ziemi, którą uprawia.

Kiedy skargi i zażalenia nasze nie odnoszą pożądanego skutku, kiedy na petycye odmowne prawie ciągle odbieramy odpowiedzi — niepozostaje nam nic innego, jak przez posłów naszych kołatać do sejmu i publicznie w obec najwyższych przedstawicieli rządu i całego państwa domagać się sprawiedliwości.

Aby zaś mieć jak najwięcéj posłów, aby jak najwięcéj głosami tych posłów obrać ***stańmy wszyscy, jak jeden mąż w czwartek, dnia 19go października do wyborów.***

Idźmy na wybory śmiało i bez obawy, bo każdy poddany pruski uprawniony do wyborów może swobodnie głos swój oddać na tego, któremu wybór posła polecić pragnie. Żaden chlebodawca, czy on Niemiec, czy Polak, żaden urzędnik, ani przełożony nie ma prawa zmuszać swego podwładnego, robotnika, lub sługi do oddania głosu na tę, lub owę osobę.

Dla tego raz jeszcze powtarzamy:

Rodacy! Stawcie się dnia 19 października o godzinie 9 wszyscy na wybory i oddawajcie głosy Wasze ***bez obawy*** według sumienia i przekonania.

Poznań, dnia 9 października 1882.

Komitet prowincyonalny wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Mieczysław hr. Kwilecki. Władysław Wierzbiński. Stefan hr. Żółtowski. Ks. dr. Kantecki. K. Sczaniecki.

POZNAŃ, 10 października.

(Mowa ministra Depretisa podczas bankietu w Stradelli. — Z Francyi: przeciwnicy sojuszu Gambetty z Ferrym, kombinacye o nowem ministerstwie z Brissonem na czele. — Przyjazd serbskiéj pary królewskiéj do Wiednia. — Z Egiptu: Plan zakupna akcyi kanału suezkiego przez rząd angielski, nowa egzekucya wyroku śmierci).

Prezes ministerstwa włoskiego wygłosił w niedzielę w mieście swém rodzinnem Stradelli podczas bankietu zapowiedzianą od dawna mowę polityczną. Nie wchodząc dziś w bliższy rozbiór tego długiego szumnego panegiryku rządów p. Depretisa, podajemy jego treść wedle telegramu biura Wolffa. Przy wstępie do sali powitali zebrani mówcę żywemi oklaskami. Na wstępie wyraził naczelnik gabinetu swym wyborcom podziękowanie, że z łaski ich ośmnaście już razy zasiadał w Izbie jako deputowany, i tak daléj mówił:

Tym ponownym wyborom zawdzięczam ten honor, że imię moje mogłem połączyć z reformą wyborczą, która stanowi jednę z najpiękniejszych zdobyczy za panowania króla Humberta. Zanim wyjaśnię plany ministerstwa, muszę przypomnieć wiarogodny tekst programu z roku 1875, który nazywam programem nadziei. Z niego się Panowie przekonacie, że chociaż nie byłem nieomylnym prorokiem, to jednak dotrzymałem swych przyrzeczeń. Program ten zawierał w sobie projekta do ustawy o reformie podatków, administracyi, i podawał środki, mające poprzeć rozwój postępu pod względem politycznym. Zniesiono cło od mlewa, zmniejszono ciężar podatków, a fakt ten miał ten skutek, że kurs przymusowy mógł być zniesiony, reforma celna dokonana, nietykalność budżetu utrzymana a reforma wyborcza przeprowadzona. Potrzeba będzie przeprowadzić inne jeszcze reformy, które w téj chwili badam. Jeżeli reformy te nie zostały dotąd uchwalone, to winna temu krótkość czasu. W przeciągu ostatnich siedmiu lat przyjął parlament 534 ustaw, resztę uchwali przyszła legislatura. Uchwalone dotąd ustawy zabezpieczyły równowagę w budżecie, zmniejszyły lub całkiem zniosły ciężar podatkowy i wyposażyły bogato wszystkie gałęzie służby publicznéj. Położenie urzędników polepszyło się, zmniejszył się dług bieżący, sieć kolei żelaznych została znacznie rozszerzona, kilka większych gmin otrzymało od państwa zapomogę, kurs renty publicznéj podskoczył blisko o 20 procent (oklaski) i zniżyło się ażio od złota i srebra. Stósunki budżetowe są tego rodzaju, że państwo może pospieszyć ze swą pomocą w razie wielkich klęsk, jak n. p. podczas powodzi w Wenecyańskiem. (Zywe oklaski). Monarchia i jéj konstytucya sprzeciwiać nigdy się nie będą jakiemukolwiek ulepszeniu w dziedzinie społecznéj i politycznéj. Jestem przeciwnikiem każdego, ktoby bez zastrzeżenia i komentarza przyjmował to moje wyznanie wiary. (Burza oklasków). Sądzę, że istniejące ustawy wystarczą do obrony instytucyi i porządku publicznego. Gdyby miała się okazać jakaś w tym względzie wątpliwość, to zaradzi temu nowa Izba. Nie sądzę, iżby można „klerykałom“ dalsze poczynić koncesye, mianowicie takie, któreby wychodziły po za zakres ustawy gwarancyjnéj, która w sobie wszystko zawiera, co potrzebnem jest do zabezpieczenia duchownéj władzy Papieża. — Pięta to Achillesowa, ta wspomniana przez ministra ustawa gwarancyjna i p. Depretis byłby lepiéj zrobił, gdyby był o niéj wcale nie wspominał. Swiat katolicki wie bardzo dobrze, jak to rząd króla Humberta szanuje własne dzieło. Ale wracamy do dalszego ciągu mowy ministeryalnéj. Pan Depretis poruszył stojącą na porządku dziennym we Włoszech kwestyą uzbrojenia kraju i tak wywodził. Uważam za rzecz niemożliwą obarczać w téj chwili budżet nowemi milionami. Zbrojenia powinny pozostawać w harmonii z ekonomicznemi siłami kraju; jestem przekonany, że naturalny rozwój budżetu w ręku takiego męża, jakim jest Magliani, wystarczy zupełnie na pokrycie potrzeb obrony krajowéj. Pierwszą reformą, którą przeprowadzić należy, jest zniżenie ceny soli. — — Większą jeszcze frazelogią rozwinął p. Depretis w roztrząsaniu włoskiéj polityki zagranicznéj i określeniu stósunku, w jakim stoją zjednoczone Włochy do wielkich mocarstw europejskich. Nasze stósunki, nasz wpływ międzynarodowy, pozwalają nam — mówił Depretis — brać czynny udział w ogólnéj polityce europejskiéj. Włochy pozostały wiernemi koncertowi wielkich mocarstw europejskich, mianowicie państwom środkowéj Europy, która tyle ma interesu w utrzymaniu pokoju! Te to wyborne stósunki, dzięki istniejącemu połączeniu się rodzin królewskich Włoch i Bawaryi, zmocnią się jeszcze bardziéj. (Oklaski.) I w stósunkach naszych do innego szlachetnego narodu (Francyi) zatartym zostanie wszelki ślad ostatnich wypadków (sprawa tunetańska) wskutek rychléj nominacyi ambasadorów i wzajemna przyjaźń w ten sposób przypieczętowaną. Bardzo przyjaznemi są także stósunki nasze do Anglii, téj naszéj dawnéj i wypróbowanéj przyjaciółki. Dokumenta, jakie będą przedłożone parlamentowi, dowiodą, że interwencya w Egipcie, do któréj nas wzywano, nie dała się pogodzić z naszemi obowiązkami międzynarodowemi. P. Depretis, wyliczywszy jeszcze główne projekta do ustaw, nad któremi przyszły parlament będzie obradował, wniósł w końcu toast na cześć króla i téj, — jak mówił — najstarszéj i najliberalniejszéj w całéj Europie dynastyi, „która umiała zawsze jednoczyć swe losy z losami ojczyzny i gotowość swą do wojny łączyć z miłością swobód publicznych, ażeby z jednéj strony nauczył się świat szanować i lękać się Włochów, z drugiéj, ażeby uczynić je narodem wielkim i szczęśliwym.“ Mowa Depretisa wywarła, jak kończy telegram, wielkie wrażenie — okrzykom: „niech żyje król, niech żyje Depretis“, nie było końca. — Gorącemu temperamentowi Włochów, rozgrzanemu atmosferą bankietu, przypaść mogła do smaku mowa prezesa gabinetu, ale inaczéj osądzą ją umysły trzeźwe, dla których szumne frazesy nie mają żadnego znaczenia. Pomijając inne słabe miejsca ekspektoracyi włoskiego ministra, zwracamy uwagę na jeden ciemny ich punkt a tym jest stósunek Włoch do Austryi, który z powodu ostatnich ruchów irredenty włoskiéj, wcale pomyślnie się nie przedstawia. Tego punktu p. Depretis wcale nie dotknął. Dość ważném jest oświadczenie, że wkrótce nastąpi nominacya włoskiego ambasadora w Paryżu. Rzecz nieco dziwna, że pan Depretis, mówiąc o szlachetnym narodzie francuskim, nie miał tyle odwagi, ażeby go wymienić po nazwisku. W kwestyi egipskiéj nie dał prezes ministerstwa żadnych wyjaśnień; wzmianka jego o wpływie międzynarodowym Włoch na ogólną politykę europejską zakrawa chyba na żart.

W Francyi walka stronnictw politycznych zawrzała na nowo z powodu domniemywanego sojuszu, jaki miał zawrzeć Gambetta z Ferrem na przypadek upadku gabinetu p. Duclerc. (Zobacz wczorajszy Przegląd w *Kuryerze*). Większa część republikańskich dzienników francuskich daje bardzo surową odprawę planowi wspomnianego sojuszu i wyszydza pomysł zjednoczenia wszystkich stronnictw republikańskich w jednę całość pod auspicyami Gambetty. Jak legitymistyczny *Gaulois* donosi, postanowiła pewna grupa deputowanych skłonić marszałka Izby, Brissona, do objęcia prezesostwa gabinetu w razie upadku p. Duclerca. — Wielce to charakterystyczny objaw, że stronnictwa francuskie, kiedy obecny gabinet nie dokonał jeszcze dotąd swego żywota, rozdzielają jego szaty.

Król Milan przybył w dniu onegdajszym do Wiednia i przyjmował wizytę cesarza. Jak donosi korespondent *Post*, przybędzie do Wiednia także królowa Natalia, a to w tym celu, ażeby odeprzeć czyniony jéj zarzut, jakoby knuć miała intrygi i namawiać małżonka swego do zajęcia nieprzyjaznego stanowiska względem Austryi.

W kwestyi egipskiéj notujemy nowy plan Anglii, o którym donosi nam organ Gambetty, dziennik *Paris*. Rząd angielski — tak czytamy — rozpoczął rokowania w celu jak najrychlejszego zakupna dwóchset tysięcy akcyi kanału Suezkiego. Gladstone spodziewa się tą operacyą uwieńczyć dzieło poprzednika swego, lorda Beaconsfielda, króry pierwszy przez tę samą operacyą zainaugurował wpływ i znaczenie Anglii w Egipcie. — Na porządku dziennym stoją w téj chwili w Egipcie egzekucye wyroków śmierci. W poniedziałek ścięto publicznie morderców Cattaniego i dr. Ribtona. Egzekucya odbyła się spokojnie, chociaż, jak mówi telegram angielski, na placu egzekucyjnym nie było wojska.

Wybory.

Termin prawyborów w czwartek 19 b. m.

* **W Golubiu** odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 1 z południa wiec wyborczy w lokalu pana Lubiejewskiego.

Wiec wyborczy w Połajewie.

W niedzielę odbył się w Połajewie w pomieszkaniu gospodarza Jańcy wiec wyborczy, na który zebrało się około 300 wyborców, nadto kandydaci nasi poselscy ks. Ziętkiewicz, proboszcz z Objezierza, i p. Henryk Dobrzycki z Bąblina, oraz pp. dr. Szymański z Poznania, Lossow z Boguszyna, Goślinowski, Zabłocki z Dąbrówki, Grabowski z Górzewa i inni.

Wiec zagaił młynarz p. Kłos, witając zebranych gości, a przedstawiwszy kandydatów, zaproponował na przewodniczącego ks. Georgego z Połajewa. Przemawiał najprzód p. dr. Szymański i to o swym stósunku jako redaktora *Orędownika* do szkół średnich i wyższych, daléj o systemie, jakiego się rząd trzyma względem narodowości polskiéj od czasu walki kulturnéj, o coraz większym napływie Niemców i niemieckich kapitałów do nas, oraz o następstwie tego.

Po p. drze Szymańskim przemawiał p. Dobrzycki w sprawie kasy wyborczéj. Zebrani zgodzili się na tę kasę i wybrali kolektorów na pojedyńcze gminy, a głównym kasyerem wybrano p. Losowa z Boguszyna. — Kandydaci poselscy ks. Ziętkiewicz i Dobrzycki wypowiedzieli swe religijne i narodowe przekonania, kładąc przycisk na solidarność Koła polskiego i oświadczając, że wszędzie będą bronili praw naszych jako Polacy i katolicy. Po wzniesieniu okrzyku na cześć kandydatów solwował ks. George zebranie. Urządzona składka przyniosła zaraz kasie 24 m.

Po wiecu podziękowano gospodarzowi Jańcy za przyjęcie wiecowników. Potém pp. dr. Szymański i Dobrzycki pośli odwiedzić gospodarza Kłosa, który cały wiec urządził, i gdzie zastali zebranych kilku gospodarzy. W końcu udali się wszyscy goście do zacnego ks. prob. Georgiego, który ich przyjmował z iście polską gościnnością i serdecznością. Na teatr polski zebrano u ks. prob. Georgiego 19 marek.

Od Szamotuł.

(M.) Abyście wiedzieli, że w tym ważnym czasie przedwyborczym i u nas nie zupełnie głucho i cicho, donoszę wam o wczorajszéj naradzie prawyborców, która się odbyła w Lipnicy (8 bm.).

Otóż pan Stefan Łącki zaprosił do siebie na pogadankę o wyborach włościan i rzemieślników z obwodu sokolnickiego i ottorowskiego, którzy dość licznie się zebrali. Pan Łącki w przydłuższéj przemowie tłumaczył zebranym ważność wyborów, zachęcając w gorących słowach do wypełnienia obowiązku Polaka i katolika. Wspominał również o zasługach szanownych naszych posłów, którzy ponoszą wielkie ofiary, poświęcając się za lud polski. Przemowę swoję zakończył słowy, że jest pewnym, iż Polak czy w siermiędze, czy w surducie, równie jest wiernym synem ojczyzny, i jako taki wypełni sumiennie obowiązek prawyborczy.

Przed rozejściem się rozdawał gospodarz domu pomiędzy gości broszurkę ks. dr. Kanteckiego p. t. Nauka o wyborach, która tak dostępnie i jasno o wyborach poucza.

Panu Gericke.

Podając wyskok pedagogicznéj mądrości pana rektora szkoły średniéj, nie czuliśmy najmniejszéj ochoty do polemicznéj rozprawy z tym „uczonym“ pedagogiem i literatem, wydającym z takiém namaszczeniem sądy o rzeczach, o których bardzo liche musi mieć wyobrażenie.

I dzisiaj nie bylibyśmy wracali do tego przedmiotu, gdyby go nie poruszyła w bardzo trafny i dosadni sposób *Germania*, w korespondencyi poznańskiéj z dnia 8 października, w któréj czytamy takie o panu Gericke zdanie:

Ajenci rządu pochwalają naturalnie stanowisko, jakie rząd zajął wobec języka polskiego w szkole. Jeśli rektor tutejszéj szkoły średniéj p. Gericke na jedném z zebrań nauczycielskich z wysokiego stolca zawyrokował niedawno: „że naród ujarzmiony, nie tworzący osobnego państwa, nie może sobie rościć pretensyi, aby jego język był językiem wykładowym w szkole“ — to takie „vae victis“ jest dostatecznie brutalne, ale do mądrości i roztropności stoi w takiém samym stosunku, jak biegun północny do południowego. Dziwne testimonium paupertatis wystawił sobie pan rektor, kiedy słuchaczom swym taką powiedział ploteczkę (vorschwatzte): „nasz język jest językiem kultury, podczas gdy język polski mało jest rozwinięty i nie posiada tych warunków; literatura polska znajduje się na bardzo niskim stopniu.“

Niemcy, znający język polski, wiedzą, że język polski jest najbardziéj rozwiniętym pomiędzy wszystkiemi językami szczepów słowiańskich, i że co do wykształcenia i literatury nie potrzebuje się obawiać porównania z niemieckim. Blasphemant, quod ignorant! Bluźnią i złorzeczą temu, czego nie znają.

Z tych kilku słów pozna może p. Gericke, jak jego wystąpienie oceniają rodacy, tak samo jak on przywiązani do języka ojczystego, tak samo, jak on, dumni ze swéj literatury.

Jeszcze na jednę rzecz zwracamy uwagę p. Gericke. Nie wiemy, jak daleko i w którą stronę sięgają jego zamiary i plany, czy w kierunku p. Luxa, czy radzcy Hielschera, — ale tyle jest rzeczą pewną, że p. Gericke mógłby i powinienby do swoich celów zmierzać bez tak brutalnego obrażania narodowych uczuć Polaków.

Rządowi, ani szkole pruskiéj nie chodzi, jak się zdaje, o przytępienie uczuć narodowych, owszém szkoła pruska nie tylko w niemieckim, ale i w obcych językach n. p. w łacińskim języku, podnosi dzieci na wyżyny patryotycznéj ambicyi — a p. Gericke temu uczuciu patryotyzmu po prostu urąga.

W książce do tłómaczenia z łaciny na niemieckie i z niemieckiego na łacinę, przeznaczonéj dla Seksty (Lateinisches Uebungsbuch von Prof. Dr. Christian Ostermann. Leipzig 1881) czytamy na stronie 108:

> Varrus postquam cum exercitu romano in Germaniam venit, Germanos possimo modo tractabat. Multa vectigalia Germanis, qui neque aurum neque argentum possidebant, postulavit, idem imperavit, ut Germani legibus Romanorum parerent, ***et lingua latina in judiciis uterentur.*** His et multis aliis rebus Germanorum animos ***ita laesit,*** ut a Romanorum dominatione se liberare constituerent.

Co znaczy po po polsku: „Warus, przyszedłszy z wojskiem do Niemiec, jak najgorzéj z Niemcami się obchodził. Chociaż Niemcy ani złota, ani srebra nie posiadali, żądał od nich ogromnych podatków; wydawał również rozporządzenia, aby Niemcy do ustaw rzymskich się stósowali i ***aby w sądach języka łacinskiego używali.*** Temi i innemi rozporządzeniami tak Niemców ***oburzył,*** że się od panowania Rzymian uwolnić postanowili.“

Reszta jest znana. Arminiusz, las teutoburski, klęska pod Detmoldem czy Hammem sromotna i rozpaczliwy jęk boleści cesarza Augusta.

Jeżeli szkoła pruska w ten sposób podnosi patryotyczne uczucia chłopiąt szkólnych, przypominając im, jakie to uczucia wywołuje w duszy „ujarzmionych“ ucisk i ***pogarda języka w urzędzie*** (szkół jeszcze wówczas Niemcy nie znali) — to jakiém prawem pan Gericke w ten sposób urągać może naszym narodowym uczuciom, uczuciom téj dziatwy, któréj jest przewodnikiem i przełożonym?

Czy władza szkólna, która na owém zebraniu nauczycieli była obecna, nie poczuła się do obowiązku, aby skarcić tego rodzaju „brutalny“ wybryk, urągający wszelkim pedagogicznym zasadom. Czy my Polacy w dziedzinie szkólnictwa mamy być wydani na łaskę i niełaskę, na doświadczalne próby pierwszego lepszego karyerowicza lub frazesowicza?

Prusy chlubią się tém, że „jeszcze mają sędziów w Berlinie,“ my bylibyśmy bardzo ciekawi dowiedzieć się, czy jeszcze jest władza szkólna w Poznaniu, i czy tego rodzaju ubliżanie Polakom, jakiego się dopuścił pan rektor Gericke, może ujść bezkarnie.

W odpowiedzi.

W *Dzienniku Poznańskim* znajdujemy korespondencyą paryzką, w któréj mimo przychylnéj i życzliwéj konkluzyi nagadano o księdzu Kardynale Czackim wiele bałamuctw, opierając się na tém, co eks-bonapartystowski dziennik *Gaulois* o księdzu Nuncyuszu był napisał. Ponieważ *Dziennik Pozn.* uważałby może uwagi nasze za podyktowane stronniczością, przeto przytaczamy tutaj króciutki, ale pełen umiarkowania i bezstronny artykuł paryzkiego dziennika *Le Français* z dnia 7 października pod tytułem: „Le départ du cardinal Czacki.“ Artykuł ten brzmi w przekładzie:

„Kardynał Czacki opuści w tych dniach stolicę Francyi, w któréj robił to, co mu polecił Papież. Obowiązkiem jego było nie zaniedbywać niczego, coby posłużyć mogło do odwrócenia, osłodzenia, opóźnienia ciosów, grożących religii. Nie odwrócił on ich wszystkich, ale téż nie można zaprzeczyć, że odwrócił niektóre, że złagodził część pewną, a wiele opóźnił. Republikanie mięszają politykę Stolicy św. z polityką stronniczą; msgr. Czacki dał nam przykład téj polityki, stojącéj po za wszystkiemi stronnictwami; pod jego rządami nuncyatura nie była ani filią ministerstwa wyznań, ani téż biurem opozycyi. Napaści kilku gwałtowników z prawicy nasunęły republikanom mniemanie, jakoby Nuncyusz stał po ich stronie. Ks. Czacki nie odpowiedział, lecz dodał, że byłby w zgodzie z republikanami o tyle, o ile oni nie będą w niezgodzie z Kościołem. Ta nauka dla nich wystarczyła. Msgr. Czacki nie odepchnął żadnego pierwszego kroku (który do niego zrobiono), nie pominął żadnego względu, ani żadnéj ostrożności, nie cofnął się przed żadnym niesmakiem lub wstrętem, ale nie zdradził żadnego z praw, których straż mu powierzono. Wyjeżdżając, zabiera ze sobą urzędowy żal francuskiego rządu i szacunek wszystkich tych, których szacunek ma dla niego jakieśkolwiek znaczenie. Uraza osób roznamiętnionych, którym się nie udzielał, ściga go aż do odjazdu. Zasłużył on na nią. Jeżeli siły go nie opuszczą, odda jeszcze wielkie usługi Kościołowi. To, co tutaj zrobił dla Kościoła przez lat trzy, będzie dla niego zawsze zaszczytem drogo okupionym a dobrze nabytym.

Franciszek Beslay.“

Do słów tych nie potrzebujemy nic dodawać.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 9 października.

(Narodowoliberalni nad Renem wstępują do stronnictwa środkowego. Program ich wyborczy. — Bennigsen ze swymi zwolennikami się naradza. Rezultat téj narady. — „Nordd. Allgemeine Ztg“ zachwala „stronnictwo środkowe“ jako jedyną drogę wyjścia.)

Mimo wszystkie perswazye ze strony dzienników zachowawczych i katolickich, rząd nie popuścił myśli o „stronnictwie środkowém.“ Urzędowe gezety do ostatecznéj chwili usiłują w mniéj lub więcéj energicznych artykułach wyborcom niemieckim udowodnić, że rząd w „stronnictwie środkowém“ widzi zbawienie narodu, a co rząd za dobro uznał, dobrém jest i być musi. Ustawiczne te nawoływania odniosły ostatecznie skutek, choć nie wielkiéj wagi. Otóż narodowoliberali nad Renem ogłosili odezwę wyborczą i w niéj oświadczają, że wstępują do „stronnictwa środkowego.“ Można się było tego spodziewać; bo przyzwyczajeni do służalstwa i wycierania kątów po przedpokojach pałacu kanclerskiego, nie nauczyli się do téj chwili swobodą i wolnością żyć. Czy jednak akwizycya ta zadowoli rządowców, bardzo wątpię. Tacy Juergen Bona Meyer, Eynern, Cuny nie są ludzmi, którzyby umieli zaufanie do siebie obudzić i własną obecnością w stronnictwie kogokolwiek rozsądniejszego do przyłączenia się nakłonić. Ale inna prócz tego jest przyczyna, która nie pozwoli rządowcom zbytecznie się radować z nabytku. Bona Meyer i towarzysze jego chcą bowiem, żeby „stronnictwo środkowe“ miało charakter liberalny. Wykluczają więc a priori konserwatystów szczerych, a tém samém czynią utworzenie większości rządowéj w tém stronnictwie niemożliwém.

Odezwa wyborcza owych kulturników per eminentiam nie zaleca się zresztą ani praktycznością, ani dyplomatyczną przebiegłością. Widocznie doświadczenie nie pouczyło tych panów w niczém. Frazeologia stara, dawno już zużyta, przeciw Kościołowi katolickiemu, jest jedyną prawie treścią całego elaboratu. W każdém zdaniu przebija się pragnienie, żeby rząd nie popuścił wędzideł Kościołowi nałożonych; policya, prokurator, żandarmy — oto słodycze, jakiemi katolików chcą uraczyć. W téj saméj jednak chwili nie wstydzą się ci panowie udawać rycerzy broniących swobody sumień i wolności religijnéj. Czegoż więcéj potrzeba, żeby dokładnie scharakteryzować usposobienie i dążności owych menerów liberalnych? Swoboda sumień i wolność religijna — a żandarmy i policya na katolików, jakże to pogodzić? Ale prawda, panowie autoramentu Cuny, Eynern itd. wzięli już od dawna w dzierzawę cały zapas mądrości politycznéj i szlachetniejszych uczuć, a nawet miłość wielkiéj ojczyzny niemieckiéj. Z tego stanowiska wychodząc, sądzą, że państwo niemieckie może tylko być liberalném, wojującem z Kościołem, z Jezuitami czy katolickimi czy téż protestanckimi, których nie mniéj jak tamtych nienawidzą. I takiemu rządowi, liberalizmem przesiąkłemu, pragną oddać szkołę, którą poprzednio Kościołowi wydarli.

Trudno téż pogodzić żałosne jeremiady owych panów na zakusy niektórych ludzi i stronnictw w sprawie cechów z ich deklamacyami o podniesieniu przemysłu. Wartałoby, żeby przemysłowcy nadreńscy zechcieli sobie przy urnie wyborczéj przypomnieć zamachy liberałów na cechy, które, jak doświadczenie uczy, rzetelną są podstawą dobrobytu i powodzenia przemysłowców. Frazeologia o reformie podatkowéj, o konieczności ulżenia w ciężarach podatkowych dla klas niższych jest tyle szczerą i serdeczną, ile wszystko, o czém w pięknych zwrotach liberalni prawią. Ustęp ten o reformie podatkowéj i ulgach dla klas niższych mógłby jednak bardzo łatwo narazić podpisujących ową odezwę na gruntowne fiasco. Zapomnieli ci panowie widocznie o artykułach pochwalnych na kapitalistów, które niedawno temu urzędowa *Prov. Corr.* zamieściła. Aleć zna swój swego, — wiedzą téż kapitaliści i bogaci spekulanci żydowscy, że ów czuły zwrot o klasach ubogich jest czczym frazesem, wie téż rząd, że liberał nigdy nie zdobędzie się na odwagę w chwili, kiedy mu chodzi o łaskę rządu, aby na seryo stanąć przeciw niemu w opozycyi.

Charakterystyczném zresztą téż jest, że p. Cuny i przyjaciele jego przed czasem głoszą o przymierzu swoim z rządem, jak o fakcie dokonanym. Jestto prostem wynikiem gadatliwości liberalnéj. Ostrożniejszym pod tym względem jest p. Bennigsen, który ze swoimi merami przybocznymi, jak p. Benda, Hammacher, Boettcher i innymi, zeszedł się na poufną naradę. Co tam mówiono, nie wiadomo. Słychać tylko, że wedle referatów tajnych, jakie p. Bennigsen od swoich mężów zaufania odebrał, akcye narodowo-liberałów idą w górę nad Renem i w Hanowerze, spadają zaś w prowincyach wschodnich i na Slązku. Zresztą p. Bennigsen postanowił zachować głębokie milczenie i nie zwierzać się publiczności ze swych planów na przyszłość. Tymczasem rozdzieliły *Nordd. Allg. Ztg.* i *Post* pomiędzy siebie prace w werbowaniu rekruta do szeregów „stronnictwa środkowego.“ Podczas kiedy organ Bismarcka dowodzi, że utworzenie jednéj, wielkiéj frakcyi liberalnéj jest niemożliwem, usiłuje wolnokonserwatywna *Post* wmówić w świat, że widoki dla stronnictwa środkowego bardzo pomyślnie się ukształtowały. Jedynym przeciwnikiem, niebezpiecznym „stronnictwa środkowego“ była i jest frakcya postępowców. Wystarczy więc wskazać na zgubne i zasadniczo antirządowe tendencye postępowców, żeby wszystkich innych odstręczyć od solidaryzowania się z nimi a nakłonić do połączenia się ze stronnictwem środkowém. Tak rozumuje *Post*, czy jednak znajdzie tak dobrodusznych co na lep jéj argumentacyi pójdą, należy odczekać.

Wiedeń, 7 października.

(Reforma ustawy wyborczéj. — Z sejmu dalmackiego. — Sprawa żydowska. — Z sejmu chorwackiego. — Broszurka podpułkownika Rechbergera.)

(*) Fakt, że cesarz udzielił sankcyi reformie ustawy wyborczéj, nieprzyjemnie dotknęła centralistów. Zdaje się, iż mieli nadzieję, że cesarz w téj kwestyi odmówi hr. Taaffemu poparcia. Jak wiadomo, najznakomitsi wodzowie stronnictwa centralistycznego, mianowicie p. Szmerling i książę Karól Auersperg w Izbie panów uroczyście protestowali przeciwko zmianie ustawy wyborczéj. W kołach opozycyjnych snać spodziewano się, że te protesta wywrą pewien wpływ u dworu. W téj nadziei utwierdzała centralistów okoliczność, że reforma ustawy wyborczéj nie wyszła z inicyatywy rządu, lecz rady państwa. Opozycya wszędzie grzeszy optymizmem, a zwłaszcza grzeszy nim w Austryi, gdzie zawsze żywioły opozycyjne liczą na zmienność dworu, od którego woli, przy nader sztucznych ustawach wyborczych, wszystko zależy. W dotyczącym téj kwestyi artykule wstępnym *Neue Fr. Presse* twierdzi, że reforma ustawy wyborczéj jest zmianą konstytucyi. Otóż to fałsz. Do zmian konstytucyi potrzeba większości dwóch trzecich głosów poselskich, gdy tymczasem obie Izby rady państwa uchwaliły reformę ustawy wyborczéj zwykłą większością, a zatém uznały, że to nie była zmiana konstytucyi. Tenże dziennik straszy téż Schönererem, którego niemiecko-militarny program stanie się teraz programem lewicy. Nie wątpimy, że redakcya *N. Fr. Presse* w fanatyzmie pruskim posuwa się jeszcze o krok daléj, niż kawaler Schönerer, od którego dzieli ją tylko semityzm; wątpimy jednak, aby wszyscy posłowie niemieccy zgodzili się na prusofilski program Schönerera. Inne, ważniejsze pytanie poruszają mniéj więcéj wszystkie dzienniki: Czy rząd, po sankcyonowaniu zmienionéj ustawy wyborczéj rozwiąże Izbę poselską i rozpisze prawne wybory? Na to pytanie koła rządowe odpowiadają: Nie! Istotnie

W kwestyi kobiecéj.

(Dokończenie.)

Mniéj natomiast nam, mieszkańcom staréj Europy, przypadają do smaku czyny wykształconych, bogato uposażonych Amerykanek. Nie zachwyca nas to wcale, gdy słyszymy, że w Stanach Zjednoczonych wybrali mężowie stanu na ambasadora téj rzeczypospolitéj w Waszyngtonie panią Beatrice — ani, gdy czytamy dziwaczną odezwę pani Wiktoryi Cloflin Woodhull „do wszystkich ludów Europy, Ameryki i całego świata,“ ni mniéj, ni więcéj, tylko w tym celu, aby popierały jéj kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, którego wybór przypada na rok 1884. „Jeżeli jedna Wiktorya (angielska) może rządzić — tak rozumuje ta szanowna, lecz ambitna dama — dla czegożby druga nie miała prezydować?“ Wyliczając przykłady kobiet, które zasiadały na tronie, nie najniżéj ceni w nich szorstkość i inne raczéj męzkie przymioty, bo z powodu osławionéj carowéj Katarzyny II pyta, czy nie była tak szorstką („was the not rude“), jak Fryderyk II, zwany Wielkim.

Amerykanki niezawodnie zaszkodziły wielce sprawie równouprawnienia kobiet w pracy, bo zamiast brać sobie za przykład umiarkowanie Angielek, popadały przeciwnie w szaloną przesadę, dążyły do radykalnego przewrotu stósunków rodzinnych i społecznych. Należy jednak pamiętać, że obok wyznawczyń podobnych wstrętnych nam doktryn, nie brak w Ameryce kobiet zacnych, około dobra społeczeństwa wielce zasłużonych. „Amerykanka to — są trafne słowa jednego z pisarzy — wprowadziła w wykonanie najlepszą, najważniejszą nowość pedagogiczną naszego wieku — objęła całkowicie pierwszą naukę dziecka i tak się poczuwa do pracy, do obywatelskiego obowiązku w tym kierunku, że z małym wyjątkiem każda wykształcona miss amerykańska jest choć rok lub dwa lata nauczycielką publiczną. Zyskuje na tém nie tylko dziecko, które ona w szkółce ludowéj naucza, ale kształci się w niéj saméj matka.“

Jakże to wzniosły, godny dla nas naśladowania przykład! Dobroczynne działanie Amerykanek przekracza nieraz granice téj części świata. Wszakżeż to córa Ameryki, szlachetna Małgorzata Scott, pospieszyła do afrykańskiéj Liberyi, gdzie rząd wyznaczył 200 mórg gruntu na szkołę dla dziewcząt, którą prowadzić będzie ta apostołka cywilizacyi.

Szkoda, że tak mało wiemy o kobietach japońskich, bo i pomiędzy niemi znaleźlibyśmy niejeden prawdziwie piękny przykład. Tłómacz świeżo na język angielski przełożonego romansu pod tytułem „Genij Monogatary,“ sekretarz poselstwa japońskiego w Londynie, Sugemac Kenchio, którego autorką jest kobieta, mówi, że znaczna liczba Japonek należy do pisarzy klasycznych. Kobiety japońskie — są mniéj więcéj jego słowa — utrzymały i zachowały krajowi mowę ojczystą, gdy przez polityczne ciężenie Chin mową urzędową stał się język chiński. One głównie pisały po japońsku, język japoński téż pielęgnowały w rodzinach, Sławi je za to Kenchio z ciepłem gorącego patryoty, zowiąc kobietę swego kraju rdzeniem narodu, rodzicielką uczuć szlachetnych.

Ale od tych zbyt daleko sięgających przykładów, czas nam wrócić do rozumnéj i praktycznéj Anglii, która już tyle dobrego zdziałała dla kobiet, i którąbyśmy sobie za wzór brać mogli. Jakżeby nam się przydało takie londyńskie stowarzyszenie dla rozwoju pracy i ułatwienia zarobku kobietom *(Society for promoting the employment of women).* Towarzystwo to wyłączyło ze swego zakresu pracę igłą, jako zbyt już rozpowszechnioną, wprowadziło zaś naukę pielęgnowania chorych, rysunku, a głównie wzorów do przędzalni, do obić, kart adresowych i wszelkich ozdobnych produkcyi litograficznych, malarstwa na drzewie, szkle, porcelanie itp. sztuki fryzyerskiéj i wyrobów z włosów. Nadto zaleca ono kobietom kształcenie się w usłudze, aby mogły zastawiać wykwintnie stół i usługiwać do niego w miejsce najmowanych lokajów. Obecnie w Londynie używają już lokajów tylko przy obiadach męzkich, do służby przedpokojowéj i posyłek na miasto. Dziewczęta wywięzują się z innych obowiązków lepiéj, niż lokaje, a nierównie mniéj kosztują. Zajęcia te są téż bez porównania właściwsze dla kobiet, niż dla mężczyzn, których można użyć do pożyteczniejszéj i cięższéj pracy.

Niezmiernie ciekawym materyałem dla naszego przedmiotu jest mityng, który się odbył w Londynie pod prezydencyą znakomitego filantropa, lorda Shaftsbury celem naradzenia się nad kwestyą wprowadzenia do fabryk i warsztatów angielskich nadzoru kobiecego, istniejącego już we Francyi. „Początkowo — czytamy w naszém źródle — rząd francuski mianował siedem inspektorek z prawem zwiedzania fabryk i warsztatów, w których pracują kobiety i dzieci, obecnie podniósł liczbę tę do dziewięciu, przyczém inspektorki owe, pobierające pensyą od rządu, zostały upoważnione do zwiedzania fabryk i warsztatów o każdéj porze dnia i nocy. W ubiegłym roku zeszły one 20 tysięcy razy do wyznaczonych sobie fabryk i warsztatów, a większa część tych odwiedzin odbyła się w nocy. Prezydent Rady municypalnéj Paryża napisał w ostatniem swém sprawozdaniu, że nadzór kobiecy wydał najszczęśliwsze skutki tak pod względem moralności, jak hygieny, przez usunięcie wielu nadużyć i wprowadzenie wielu zmian w urządzeniach fabryk i warsztatów. Mityng londyński przyjął téż w zasadzie potrzebę podobnéj inspekcyi, wykonywanéj przez kobiety, lord Shaftsbury głos swój do tego wniosku w zupełności przyłączył, wykazując przecież, że przedstawia się tu wiele trudności co do wprowadzenia w czyn pożytecznéj instytucyi inspektorek nad pracą kobiet i dzieci po warsztatach i fabrykach. Trudność ta polega głównie na niechęci, z jaką niewątpliwie właściciele i podwładni im dozorcy robót przyjmować będą inspekcyą kobiet, szczególniéj nocną. Niemniéj przeto lord Shaftesbury przyrzekł wprowadzić do parlamentu deputacyą, żądającą w imię moralności i hygieny publicznéj ustanowienia inspekcyi kobiecéj.“

Przytoczyliśmy kilka znanych nam a godnych uwagi przykładów z zagranicy; możnaby ich zacytować więcéj. Przyjmujemy od obcych tyle rzeczy często niepotrzebnych, czasem nawet szkodliwych i zdrożnych; czemuż nie mielibyśmy przyjąć wzorów pięknych i chwalebnych, przynoszących zaszczyt krajom wyżéj od nas posuniętym w cywilizacyi! Zapewne, nie wszystko, co jest dobrém na dalekiéj obczyznie, może być dobrém i stósowném u nas; dla tego badajmy i oceniajmy wszystko, co się dla dobra kobiety dzieje za granicą, a co za pożyteczne uznamy, starajmy się sobie przyswoić. Podejmijmy w téj kwestyi poważną i sumienną dyskusyą, do któréj piszący te kilka słów chciał dać tylko pochop i zachętę, rozważajmy rzecz gruntownie i wyczerpująco, aby owoc, który z tych spostrzeżeń wypłynie, był dojrzały i zdrowy. Tymczasem zaś, zanim to nastąpi, popierajmy gorąco jedyną instytucyą, na którą zdobyliśmy się dotychczas w téj mierze, popierajmy Towarzystwo naukowe dla dziewcząt, które w braku innych wiele dobrego zrobić może a już w skutkach swoich okazało się zbawiennem i pożytecznem.

D.

hr. Taaffe pragnie, aby obecna rada państwa przetrwała prawem przepisane 6 lecie.

Dziś kwestya antisemicka pojawiła się w sejmie dalmackim, a to z powodu petycyi podanéj przez posła Schönerera a domagającéj się „uporządkowania“ stósunku ludności żydowskiéj do chrześciańskiéj. P. Schönerer prosił o przekazanie petycyi osobnéj komisyi. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił poseł Weitlof, który jest prezesem niemieckiego „Schulvereinu.“ Ponieważ to stowarzyszenie pobiera znaczne dary od żydów, przeto rzecz naturalna, że p. Weitlof ujmuje się za Zydami. Sejm prawie jednomyślnie nad wnioskiem p. Schönerera przeszedł do porządku dziennego. Za jego wnioskiem głosował tylko Fürskranz. P. Schönerer odgrażał się, że jeżeli sejm nie przystąpi do legalnego rozwiązania kwestyi semickiéj, ludność użyje przemocy, za co otrzymał naganę ze strony marszałka. Pomimo téj prawie jednomyślnej uchwały sejmu tutejszego, mnoży się liczba antisemitów i trzeba się obawiać, że wkrótce i tutaj przyjdzie do zaburzeń na sposób preszburskich.

Sejm zagrzebski przedwczoraj rozpoczął obrady. Ban hr. Pejacewicz przedłożył propozycyą, dotyczącą wcielenia Pogranicza (liczącego 700,000 dusz) do Królestwa trójjedynego. Różnica pomiędzy urzędowym tekstem węgierskim a uchwaloném w maju r. b. w sejmie zagrzebskiém prawem jest tak małoznaczną, iż można się spodziewać, że ostateczne wcielenie Pogranicza stanie się faktem.

Broszura podpułkownika Rechbergera o potrzebie ufortyfikowania Wiednia, którą to potrzebę uzasadnia faktem zmienności sojuszów i powtóre względem, że Niemcy w razie wojny z Austryą usiłowałyby niezawodnie opanować Wiedeń, wywołała tu sensacyą. Ministeryum wojny oświadcza, że to zdanie prywatne tylko podpułkownika Rechbergera i wypiera się wszelkiéj wspólności z wnioskami autora.

Z nad granicy serbskiéj, 8 października.
(Moskalofile na Bałkanie — a Austrya.)

(P.) Niedawno temu dzienniki rosyjskie donosiły, że opozycya serbska zamierza strącić z tronu króla Milana, obwołać maleńkiego syna jego Aleksandra i — o co głównie chodzi panu Risticzowi — ustanowić rejencyą. Na to bardzo dobitnie odpowiada *Lloyd* peszteński: „W podobny sposób możnaby zapowiadać, że opozycya rosyjska zdecydowana strącić cara z tronu. Zamiar ten istotnie istnieje, niedostaje tylko możności wykonania go. Tak samo dzieje się w Serbii. Któż wątpi, że tam opozycya pragnie strącić z tronu króla Milana? Wtedy p. Risticz mógłby znowu rządzić za pomocą cenzury, szubienicy i plądrowania kas publicznych, jak to czynił aż do roku 1880, a patryarcha Michał (złożony, jak wiadomo z urzędu), który się tak doskonale zna na przywłaszczeniu sobie nadsyłanych na cele agitacyjne pieniędzy, mógłby znowu zaspokoić swą chciwość! Wszystko to stałoby się, gdyby król Milan został strącony z tronu. Ale pomimo rosyjskiéj konspiracyi, pomimo licznych w kraju politycznych bankrutów i pomimo intryg Czarnogórza, stanowisko króla Milana jest zupełnie zabezpieczone. A nadto, niech nam wierzy *Golos*, Serbia niepodległość swą zachować może tylko jako państwo wolne, pracowite i pokojowe; ale w chwili, gdyby naruszało pokój międzynarodowy, przestałoby istnieć. Z nauki, jakiéj nam przysporzyła sprawa egipska, pewnie téż skorzystali politycy serbscy i pojęli, że wielkie mocarstwo, zdecydowane nie zezwolić na przewrót stósunków na miejscu, które należy do jego sfery interesów, zawsze znajdzie środek postawienia na swojém.“ A więc *Lloyd* panu Risticzowi grozi losem Arabiego. W tymże artykule *Lloyd* zapewnia, że polityka czarnogórska ma tylko jeden cel: zapełnić kasy księcia. Ton, jakim *Lloyd* przemawia o tych stósunkach, nie odpowiada zaiste zwyczajom dyplomatycznym. In merito jednak ma zupełną słuszność i trzeba Serbów i Czarnogórców nieustannie ostrzegać, aby się nie dali nadużyć agitatorom rosyjskim jako ajenci prowokacyjni przeciwko Węgrom i Austryi, i aby tém samém nie narażali swéj niepodległości na niechybną zgubę.

Właśnie temi dniami zaszło zdarzenie, które jest ponownym widomym znakiem wielce wzmocnionéj pozycyi Austryi w owych stronach. Dnia 3 b. m. bowiem pierwszy pociąg kolei żelaznéj przejechał świeżo wybudowaną drogą z Sienicy do Serajewa. Dawniéj już była wybudowana kolej żelazna z Brodu nad Sawą do Sienicy; teraz w ciągu 16 godzin pociąg od granicy austryacko-slawońskiéj dociera do Serajewa. Do Brodu zaś prowadzi najprzód wielka linia z Wiednia i Cislitawii przez Zakany, druga zaś przez Szegedyn z Pesztu i całych środkowych Węgier. Znaczy to, że w ciągu kilku dni Austrya może odtąd w Serajewie zgromadzić tyle wojska, że o zaczepnéj walce Czarnogórza i Serbii ani mowy być nie może. Nadto niebawem wykończona zostanie druga linia z Serajewa przez Trawnik, Banjalukę i Novi wprost do Zagrzebia. Pod względem militarnym koleje te mają ogromne znaczenie. Ale także pod względem postępu i oświaty nie można ich lekceważyć. W krótkim czasie wykończona będzie koléj z Serajewa do Mitrowicy, dokąd już prowadzi koléj z Saloniki. Odtąd więc będzie można koleją wprost z Wiednia w stósunkowo krótkim czasie dotrzeć do morza Egejskiego. Rząd turecki albo serbski, nie mówiąc o czarnogórskim, który dopiero teraz zakłada pierwszą szosę u siebie, w ciągu 50 lat nie uczynili tego, czego rząd austryacko-węgierski dokonał w ciągu czterech lat.

NIEMCY.

* Berlin, 9 października. Pan minister Puttkamer wziął przed kilku dniami udział w zgromadzeniu wyborczém konserwatystów berlińskich, na którém pomiędzy innymi przemawiał także pastor Stoecker. Kroku tego nie mogą liberalne dzienniki p. ministrowi wybaczyć. Postępowa *Voss. Ztg* i *Nat. Ztg* zarzucają mu stronniczość, która nie przystoi urzędnikowi; równocześnie zaś arcynieoględnie zdradzają się, że stronniczość na korzyść Zydów chętnieby mu darowali, owszém za zasługę poczytali. Nie wahała się przecież *Nat. Ztg* pisać, że gdyby p. Puttkamer był poszedł posłuchać mowy Laskera, Loewego lub Richtera, to cały liberalizm byłby mu z duszy i serca brawo dał. Biedni liberalni mają nieszczęście z swymi konfesyami. Chcąc nie chcąc w gadatliwości zawsze zdradzają najtajniejsze myśli i pragnienia swoje. I tu zadokumentowali, że sprawa żydowska z liberalną jak najściśléj złączona, jest ową osią, na około któréj cały świat się obraca. Jakkolwiek nie trudno o dowody na to, że liberalizm niemiecki poszedł w służbę do Zydów, przytaczamy jeden jeszcze szczegół z najświeższéj historyi dni naszych. Dawniéj niemiecka prasa liberalna miała zwyczaj wysławiać liberalizm Węgrów i ich jako wzór wszystkim narodom stawiać. Liberalni ministrowie węgierscy byli, zdaniem takiéj *Nat. Ztg*, wzorami doskonałości politycznéj. Teraz, kiedy na Węgrzech rozsrożyły się hece przeciw Zydom, poszły wszystkie zasługi Węgrów w zapomnienie, a *Nat. Ztg* zgorszona woła: „Kraj, gdzie w ten sposób przestrzegają praw, nie jest i nie może być ojczyzną wolności politycznéj“ — albo: „Fałszywa polityka doprowadzi Węgrów do tego stopnia nieporządku, że sądownictwo pójdzie w służbę któregokolwiek stronnictwa silniejszego.“

— Narodowo-liberalne stronnictwo nad Renem ogłosiło nareszcie także odezwę wyborczą. Nowego z niéj nic się nie doczytujemy. Dawne narzekania na „uroszczenia“ Rzymu; frazesa szumne o wolności sumień; deklamacya o powodzeniu przemysłu; popisywanie się patryotyzmem, który na wyłączną własność sobie wzięli — oto zwykła treść ich elaboratów, którą w téj także odezwie znajdujemy.

— W księstwie oldenburgskiém panuje, jeżeli wierzyć można korespondentowi tamtejszemu do *Germanii*, w polityce kościelnéj spokój i zgoda jak najzupełniejsza. Kulturkampfu tam wcale nie czują. Artykuły wojownicze, które raz po raz w dziennikach liberalnych się zjawiają, przebrzmiewają bez skutku.

FRANCYA.

* Reforma sądownictwa, zaprojektowana przez ministra sprawiedliwości a gorącego zwolennika Gambetty, p. Devès, ma widocznie ten jeden cel, żeby sędziów zamienić w ślepe narzędzia rządu. Gdyby kiedykolwiek Gambetta lub Rochefort objął ster rządu, rzeczpospolita francuska mogłaby sobie zawołać: „Finis justitiae!“ Projekt ten znalazł téż obrońców tylko w szeregach gambettystów. Niedawno temu powiadano sobie, że Jules Ferry, zagorzały kulturnik, wraca do gabinetu, aby, wprowadziwszy przyjaciół swoich do frakcyi Gambetty, do tyla ją wzmocnić, ażeby sama w sobie stanowiła większość rządową. Zdaje się, że sam Gambetta cały ten plan ułożył. Niestety zawcześnie go zdradzono, tak że Gambetta rad nierad musiał zaprzeczyć krążącym w téj sprawie pogłoskom. Teraz stara się eks-dyktator o względy skrsjnych. Czy je pozyska, trudno przewidzieć. Skrajni chcą odłączenia Kościoła od państwa; Gambetta zaś na to nie chce się zgodzić, bo uważa Kościół za zbyt silną potęgę, żeby mu można pozwolić swobodnie odetchnąć. P. eksdyktator chce więc najprzód Kościół osłabić a potém go samemu sobie zostawić.

WŁOCHY.

* Zamach na Ojca św. Sprawę owego, przez *Figaro* rozgłoszonego zamachu na Ojca św. tak przedstawia rzymski korespondent *Germanii*. „Prawdą jest, że kula rzeczywiście dotarła do ogrodów Watykańskich, ale *Figaro* rzecz tę rozdął sensacyjnie. Rzecz się ma jak następuje:

Właściciel winnicy, położonéj blisko Watykanu miał flintę — czy już zbyt dawno nie wystrzeloną, czy téż — jak inni twierdzą, za mocno nabitą. Chcąc flintę bez niebezpieczeństwa wystrzelić, przywiązał ją do drzewa, a umocowawszy sznurek do cyngla, pociągnął z daleka. Kula padła do ogrodu i to równolegle, ale dość daleko od kierunku, w którym Papież się przechadzał. Ojciec św. nie wiedział nawet o niebezpieczeństwie i przechadzał się daléj, tylko otoczenie Papieża spostrzegło, co się stało. Właściciel winnicy utrzymuje, że wcale nie wiedział o tém, iż Papież jest w ogrodzie na przechadzce.

— Skargę wytoczoną przed sądy włoskie przeciw Ojcu św., wniósł jakiś architekt Martinucci, który rości sobie pewne pretensye (w formie należącego mu się honoraryum) do zarządu dworu papieskiego. Kiedy się Martinucci zgłosił po swą rzekomą należytość, odmówiono wypłaty, ale dodano, aby p. M. wniósł sprawę przed komisyą sądową, utworzoną przez papieskie Motu proprio. Martinucci odmówił, twierdząc, że nie uznaje żadnego innego sądu, oprócz sądów królestwa włoskiego. Kiedy ministerstwo włoskie dowiedziało się o skardze, wniesionéj przez Martinucciego przed sąd włoski, wtedy minister sprawiedliwości sądził, że trybunały włoskie powinny się uznać za niekompetentne, ponieważ ustawa gwarancyjna uznaje zupełną exterytoryalność Watykanu. Minister spraw wewnętrznych Mancini był innego zdania i żądał utrzymania w zasadzie kompetencyi sądów włoskich, ale dążył do tego, aby wyrok wypadł na niekorzyść Martinucciego. To zdanie przemogło.

ZIEMIE SŁOWIANSKIE.

* Z uniwersytetu Franciszka Józefa w Zagrzebiu:

Rektor magnificus ks. dr. Feliks Suk; profesor dr. F. Marković, dziekan wydziału teologicznego ks. Baron, dziekan wydz. filoz. Arminiusz Pavić i dziekan wydziału pruwn. dr. Janko Czakonić. Prodziekani: ks. dr. Fr. Ivekovič, dr. Józef Pliverić, dr. Wincenty Dvorak.

Plan nauk:

I. Wydział teologiczny: Suplent ks. dr. Fr. Kucen: ogólną teologią i antologią, ks. prof. dr. Ivekovic: ogólny wstęp do starego testamentu; pięcioksiąg Mojżesza od stworzenia świata aż do śmierci Mojżesza; objaśnienie ksiąg Mojżesza według Wulgaty; gramatyka języka hebrajskiego i ćwiczenia praktyczne; ks. prof. dr. Baron: wstęp do nowego testamentu; objaśnienie Ewangielii według św. Jana; harmeneutika biblijna; gramatyka i analiza języka hebrajskiego; ks. prof. dr. A. Franki: dogmatyka; ks. prof. dr. Suk: część ogólna teologii moralnéj; ks. profesor dr. Stiglić: homiletyka, liturgia i pedagogika; suplent ks. dr. Belaj: prawo kanoniczne.

II. Wydział prawnicz: Prof. dr. Spevec: historya i instytucya prawa rzymskiego; prof. dr. Marjanović: katolickie prawo kanoniczne i kanoniczne prawo grecko-wschodniego kościoła; prof. dr. Vojnović: ogólna część powszechnego austryackiego prawa obywatelskiego, prawo realne i ogólne prawo kontraktowe w porównaniu z prawem rzymskiém i nowoczesnemi kodeksami; prof. dr. B. Lorković: ekonomia polityczna; nauka administracyjna; prof. dr. Czakanić: prawo karne i filozofia prawa; prof. dr. J. Pliverić: ogólne prawo państwowe, prawo narodów i historya prawa; prof. dr. Fr. Vrbanić: ogólna statystyka, prawo wekslowe i filozofia prawa; docent prywatny dr. Eggersdorfer, honorowy docent dr. Sachs i honorowy docent Daniel Raczić.

III. Wydział filozoficzny: prof. dr. Marković, prof. dr. Rodilo, prof. Tad. Smiciklas, prof. dr. Maixner, prof. dr. Petracić, wykłada (Platona Phädrusa, gramatykę grecką i trzecią Filipikę Demostenesa.) Profesor Geitler: głosownią starobułgarskiego i starokroackiego języka, gramatykę Sanskrytu, prof. Arminiusz Pavić historyą literatury Dubrownickiéj Rzeczypospol., metryka kroacka i akcent; czytanie poetów kroackich z XVI w.; prof. dr. Krsnjavi historyą literatury starogreckiéj; dr. Sajatović i dr. Celestyn: język rosyjski, historya literatury rosyjskiéj od Piotra W. aż do dni naszych; dr. Pilar fizykę, prof. dr. Bog. Iiruš anatomią, prof. Brusina zoologią, prof. dr. Dvorak mechanikę i akustykę, teoretyczną fizykę, fizykę za czasów Galileusza, prof. dr. Zahradnik matematykę, prof. dr. Janeczek chemią i prywatny docent Kispatić petrografią.

Uczniów było 330 imatrykulowanych. Na wydział teologiczny przypada 13 zwyczajnych i 45 nadzwyczajnych słuchaczy; na prawniczy 194 zwyczajnych, na filozoficzny 41 zwyczajnych i 37 nadzwyczajnych.

Z Kroacyi i Sławonii było 293, z Węgier 12, z Dalmacyi 9, z Styryi 5, Krainy, Galicyi i Bułgaryi po 2, z Istryi, Bośnii, Włoch i Wyrtembergii po 1.

TELEGRAMY.

Białogród serbski, 9 października. Królowa przyjmowała dziś różne deputacye, które jéj wręczyły adresy wiernopoddańcze.

Peszt, 9 października. Izba niższa obrała dziś wice-marszałkami deputowanych Kemeny i Szontagh.

Lublana, 9 października. W sejmie oświadczył dziś na odnośną interpelacyą marszałek krajowy, że niemieckie stowarzyszenie szkólne nie przekroczyło prawem określonego zakresu swego działania.

Kairo, 9 października. Sledztwo przeciw uczestnikom w powstaniu miało wykazać, że utrzymywali oni ciągle tajemnicze stosunki z sułtanem nawet w czasie, w którym została wydaną proklamacya przeciw Arabiemu paszy.

Bukareszt, 9 października. Na manewra wojskowe, które odbywać się będą od 12 do 16 b. m., przybędą oficerowie austryaccy, włoscy, francuscy i rosyjscy. Z Austryi przybędzie pułkownik i kapitan sztabu jeneralnego.

Hamburg, 9 października. Jak pod dniem dzisiejszym donoszą z St. John, zatonął amerykańsko-angielski parowiec „Herder“ w pobliżu przylądku Race. Załoga okrętowa i podróżni zostali uratowani. Okręt uderzył podczas gęstéj mgły na skałę; ładunek okrętowy nie zostanie prawdopodobnie uratowany.

Ostatnie telegramy.

Wrocław, 10 października. Hr. Hugon Henckel v. Donnersmarck wydał rozporządzenie, nie pozwalające urzędnikom w kopalniach jego zatrudnionym, wywierać na robotników jakiegokolwiek wpływu lub nacisku przy wyborach. Brawo!

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ksiądz proboszcz Antoni Frommholz z Nekli stawał w dniu 4 b. m. przed kratkami tutejszéj Izby karnéj, oskarzony o publiczne ogłoszenie, i to w palmową niedzielę, iż na małżonków W. zostały nałożone kary kościelne. Swiadkowie zeznali tymczasem, iż ksiądz Frommholz doniósł parafianom swoim, jako małżonkowie W. oświadczyli, że z Kościoła występują, poczém ksiądz F. upominał parafian, aby zadosyć uczynili przykazaniu kościelnemu, nakazującemu przynajmniéj raz w rok około Wielkiéj Nocy się spowiadać, gdyż w przeciwnym razie spotkają ich kary kościelne. W skutek tego zwolniono księdza Frommholza od wszelkiéj winy.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 10 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego dziekana ks. Jana Wiena, proboszcza w Malborgu, kanonika honorowego przy kościele katedralnym dyecezyi warmijskiéj w Frauenburgu, kanonikiem téjże katedry.

---

* **Sprostowanie.** W obwodzie XI przewodniczącym wyborom jest p. Juliusz Alport a nie Adolf, jak jest w spisie wydrukowane.

* **W czwartek** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 188 marek 4 fen. Dziś odebraliśmy za pośrednictwem p. Starka z Mogilna 4 m. 80 fen. Razem 192 marek 84 fen.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 425 marek 22 fen. Dziś nadesłali N. N. z Gniezna 2 m., Rzeźniacki z Gniezna 1 m., ks. Kosicki składkę zebraną w kaplicy Rokosowskiéj 50 mrk. 37 fen. Razem 478 marek 59 fen.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 304 marek 30 fen. Dziś nadesłali N. N. z Gniezna 14 marek 50 fen., z parafii Ponieckiéj 27 mrk. 87 fen. Razem 342 marek 67 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 216 marek 10 fen. Dziś nadesłał N. N. z Gniezna 14 marek 50 fen. Razem 230 marek 60 fen. — Św. Jozafacie módl się za nami!

* **Na kobietę,** która z powodu przejścia z schizmy na łono Kościoła katolickiego cierpi niedostatek. Z przeniesienia 54 marki. Dziś wręczył L. G. datek składkowy 3 m. 80 fen. Razem 57 marek 80 fen.

* **Zmiany w szkołach miejskich.** Piąta szkoła miejska, pomieszczona dotychczas w gmachu klasztoru pofranciszkańskiego, przeniesiona została z nowym kursem szkólnym do domu braci Huegerów przy ulicy Półwiejskiéj. Równocześnie powiększono szkołę tę o jednę klasę, tak że ich obecnie liczy 6. — Z nauczycieli miejskich przenieśli się do Berlina pp. Stiller ze szkoły średniéj, Scholz ze szkoły IV i Bachmann ze szkoły V. Jako nowi nauczyciele poczęli fungować pp. Kleber w szkole III, Querner i Tietzmann w szkole IV, Fiebig w V. Przy ostatniéj ustanowiony został intermistycznie nauczyciel Kowald. — Przeniesieni zostali nauczyciele Rabe z szkoły III do szkoły średniéj, i Konrad Sommer z IV do III. Nauczyciela Merka z I szkoły, który udał się do Berlina na kurs muzyczny do zakładu Bacha, zastępować będzie nauczyciel Gerske.

* **Według ponownéj ugody,** mają australscy murzyni, Papua, przybyć do miasta naszego w dniu 13 b. m.

* **Prócz podanych przez nas** w nr. 228 *Kuryera Pozn.* dóbr, straciliśmy w powiecie obornickim w ostatnich 20 latach pono jeszcze Chmielewo (148 hekt.), Urbanie (467 hekt.) i Tarnówko (143 hekt.), tak, że strata byłaby o 758 hekt. czyli o 3030 morgów większa.

* **Zwracamy** uwagę szanownym panom pryncypałom, że w przyszły czwartek kursa nowe wieczornéj szkoły handlowéj się rozpoczynają. Jak liczne korzyści szkoła ta społeczeństwu naszemu oddaje, nieraz już wykazaliśmy. Uczniowie handlowi z nizkiém nawet wykształceniem szkólném nabierają w szkole téj wiadomości potrzebne do ich zawodu. Opłata szkólna nader jest nizką, bo wynosi 4 tal. (dla członków), 6 tal. (dla niecżłonków) na rok cały. Sądzimy, że nie potrzebujemy zachęcać panów kupców, aby jak najwięcéj uczni do szkoły téj posyłali, sami zapewne uznają ważność kształcenia młodzieży handlowéj.

* **Panny Bulewskie** wyjeżdżają znów na nowy szereg gościnnych występów, i to po kilkotygodniowym pobycie w Królestwie, gdzie je z prawdziwym przyjmowano zapałem i wielkiém uznaniem ich talentu. Zanim pp. Bulewskie wybiorą się do Pragi, Hamburga, Szwecyi i Norwegii — gdzie im jak najlepszego życzymy powodzenia — zamierzają na wyrażone z kilku stron życzenia wystąpić w Ostrowie i Wrocławiu. Koncert w Ostrowie przypadnie na niedzielę dn. 22 bm. i zwabi zapewne tak z miasta jak z okolicy liczne grono osób, które nieomieszkają korzystać ze sposobności i przysłuchać się grze na skrzypcach i na fortepianie, którą panny Bulewskie, mianowicie zaś panna Jadwiga szeroki zjednały sobie rozgłos.

* **W sobotę** przed sądem tutejszym toczył się proces prasowy przeciw p. Cycmaniakowi, redaktorowi *Gońca Wielk.* o obrazę p. Brenka w dwóch korespondencyach z Kościana. Mimo wymownéj obrony rzecznika p. Głębockiego, sąd skazał oskarżonego na cztery tygodnie więzienia.

* **Z sali sądów przysięgłych.** Pięciu parobczaków Antoni Pluskota, Józef Brzeski, Walenty Szulczewski, Franciszek Pytlak wszyscy czteréj z Chludowa i Marcin Starczewski z Rokietnicy, zasiedli 5 b. m. na ławie oskarżonych, aby się oczyścić z zarzutu o udział w zbiegowisku i opór władzy. Dnia 12 listopada roku zeszłego odbyło się w Chludowie zebranie kontrolowe, poczém udali się rezerwiści do Chojnicy, gdzie w karczmie przy pijatyce rozpoczęli bójkę. Wachmistrz powiatowy Jahns nakazał żandarmowi Klaburde, żeby wezwał rezerwistów do opuszczenia szynkowni. Jeden z nich, nazwiskiem Jesse, opierał się temu, za co został aresztowany. Klaburde odprowadzał go na podwórze dominialne, aby go stamtąd odtransportować do komisarza obwodowego w Owińskach. Na podwórzu wyszukał żandarm kilkoro ludzi, z którymi Jessego chciał do Owińsk transportować. Ledwo wyszli za wieś, przyszkoczyli do nich Pluskota, Brzeski i Szulczewski i inni wołając: „Daléj chłopy, przecież na to niepozwolimy, aby go aresztowano.“

Nadjechał tymczasem Wachmistrz Jahns, a widząc co się dzieje, oświadczył Pluskocie, że go aresztuje, schwycił go za rękę, i chciał go dworu zaprowadzić; ledwo atoli kilkanaście kroków uszedł, przypadli ludzie, otoczyli go a Pluskotę uwolnili. Jahns zwrócił się ku karczmie, gdzie chciał wsieść na konia, aby potém znów aresztować Pluskotę. W drodze do karczmy spotyka się z żandarmem, opowiada mu co go spotkało. Zandarm Klaburde wpadł konno między ludzi, gdzie był Pluskota, a za nim przybył także wachmistrz. Rezerwiści rzucili się na nich i bili konie, co widząc wachmistrz i żandarm dobyli pałaszów, rozpędzili napastników, a Pluskotę i Szulczewskiego aresztowali.

Sędziowie przysięgli przyjęli łagodzące okoliczności, uznali jednak wszystkich podsądnych winnymi oporu przeciwko urzędnikom w prawnym wykonywaniu służby, a Pluskotę uznali winnym dowództwa w tym napadzie. Sąd skazał ich, Pluskotę na rok więzienia, Brzeskiego na 9 miesięcy, Szulczewskiego tak samo, a nadto na 5 miesięcy do domu karnego, Pytlaka na 9 miesięcy a Starczewskiego na 6 miesięcy więzienia. To są skutki pijaństwa; prawie wszyscy podsądni mają żony i dzieci.

* **Dyrekcya wodociągów** ogłasza, iż w czwartek od godziny 6 z rana nastąpi czyszczenie wielkiego basenu, które trwać będzie 24 godzin. Dyrekcya starać się będzie o zapobieżenie brakowi wody przez bezustanne pompowanie wody, atoli prosi odbiorców, ażeby na nieprzewidziane wypadki zaopatrzyli się w wodę.

* **Jarmark** w Murowanéj Goślinie, wyznaczony na dzień 19 bm., przeniesiony został na dzień 24 bm.

* **Miasto Rogoźno** obejmuje 4 obwody prawyborcze. Pierwszy obwód, obejmujący domy od nr. 70—180, 373—459 i 536—548 wybiera w lokalu Schuberta; drugi, do ktorego należą domy pod nr. 13—69, 184 do 224, 513—528, w lokalu Rheina; trzeci, z domami pod nr. 1—12, 225—291 obiera w lokalu Wieczorka; czwarty z domami pod nr. 292—370, 552—551 wybiera w ratuszu.

* **W niedzielę** dnia 8 b. m. obchodzili państwo Ign. Kowalscy w Lginiu w gronie familii uroczystość srebrnego wesela.

* **W zeszłą niedzielę** obchodził ks. Jan Walkowiak, proboszcz w Modliszewku, jubileusz 25 letniego kapłaństwa. Upiększony na tę uroczystość dom Boży w wieńce i girlandy, zaledwie zdołał objąć wiernych, spieszących z parafii i okolicy na uczczenie swego ukochanego Pasterza i podziękowanie P. Bogu za wieloletnią jego pracę około dobra parafii. W uroczystéj procesyi poprowadzono Jubilata, otoczonego licznem gronem kapłanów i obywateli, do kościoła, gdzie w asystencyi konfratrów odprawił mszą św. Po nabożeństwie odbierał szanowny Jubilat życzenia, oraz liczne i cenne prezenta; ks. dziekan Dydyński z Kłecka wręczył mu w imieniu konfratrów dekanalnych adres i krzyż srebrny. Na uroczystość tę przybył także ks. kanonik Korytkowski z Gniezna, daléj pp. dr. Wł. Szułdrzyński z Siernik, poseł Wierzbiński i wielu innych.

* **Slub.** W dniu 5 października r. b. w Chełmnie został pobłogosławiony związek małżeński między p. dr. Jaworowiczem z Trzemeszna a panną Władysławą, córką profesora Bonifacego i Kaźmiry z Sobeskich Łazarewiczów z Chełmna.

* **Donosiliśmy już,** że osobny kuryer cesarski powiózł do Nieświeża podarki cesarza, cesarzowéj i cesarzewicza na uroczystość srebrnego wesela ks. Antoniostwa Radziwiłłów. Podarek cesarza stanowiła srebrna waza, w któréj wstawiony jest bukiet myrtowy, obsypany srebrnemi pączkami kwiatowemi. Waza ma kształt urny. Uszka jéj tworzą dwa wzlatujące geniuszki. Na przedzie znajdują się wśród wieńca z myrty daty wesela pierwszego i srebrnego pary książęcéj — po drugiéj stronie zaś również wśród bukietu myrtowego początkowe litery imion Jubilatów *A.* i *M.* (Antoni i Marya). Postument obciągnięty jest niebieskim aksamitem, a w około niego znajduje się również srebrny wieniec myrtowy. — Cesarzewicz przesłał parze książęcéj swój portret (akwarelę) w ramach z czarnego hebanu, z srebrną koroną w górze.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 11 października, św. Gereona z tow. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 5 minut 15.

Długość dnia 10 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. 1255 List Przemysława króla czeskiego do Prandoty, Biskupa krakowskiego. — 1506 Pogrzeb w Wilnie króla Aleksandra.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 października.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Sędzia Zborowski z Inowrocławia, Becker z Lipska, Dudaj z Sieradza, Wichliński z synem z Marszewa, Stern z Wrocławia, pani Schultze z Obornik, pani Chojnacka z córkami z Bożejewic.

Jutro o godz. 10 sprzedawać będzie komornik Kajek w lokalu fantowym komorników sądowych rozmaite sprzęty śpichlerzowe, daléj szafę brzozową, zegar ścienny, maszynę do szycia Singera, rozm. obrazy itd. — Komornik Hohensee sprzedawać będzie tanio rozm. meble, fortepian, maszynę do szycia, 2 regulatory, dywan, przedmioty ze złota, teszing, oraz 150 zamków od okien.

W środę o godzinie 10 sprzeda komornik Bernau w lokalu fantowym komorników sądowych rozmaite meble mahoniowe i inne, magiel do kręcenia, i kilka obrazów olejnych — poczem kilkaset worków do zboża. — W Jerzycach nr. 37 o godz. 3 sprzeda tenże rozmaite meble.

W piątek o godzinie 11 sprzedawać będzie komisarz aukcyjny Kamieński na placu działowym dwa zbytnie konie towarzystwa kolei konnéj.

W sobotę o godzinie 10 sprzedawać będzie komornik Arndt w Dębnie pod Jarocinem gniadą klacz czteroletnią.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 9 października. (Targowica centralna. Sprawozdanie rólniczego zakładu bankowego Alberta Weitza). Na sprzedaż spędzono 2970 sztuk bydła rogatego, 9660 nierogacizny, 995 cieląt, 7435 skopów. — Bydła rogatego spędzono w stósunku do potrzeb zbyt wiele, co było powodem, iż handel odbywa się słabo i powoli po cenach spadających. Spędzonego bydła nie sprzedano. Płacono za gatunek I (holenderskie i angielskie bydło krzyżowane, jałowice i delikatne krowy ponad 12 centn. oraz za młode ślązkie woły) 32-38 mrk., za II 24—27 mrk., za III 21—23 mrk. za IV 17—20 mrk. za 100 funt. wagi żywéj. — Tak samo działo się w handlu nierogacizną, i tu spędzono zbyt wiele, co spowodowało zniżkę w cenach. Płacono za najlepsze meklemburgskie 59—60 mrk., za delikatne ciężkie pomorskie 56—57 mrk., za lżejsze (Sengery) 52—53 mrk., za rosyjskie według dobroci 48—52 mrk., za serbskie 54—55 mrk. za 100 funt. wagi żywéj przy 20 prct. tary, za bakońskie 58-59 mrk. przy 40-45 prct tary. — Natomiast dobry był targ przy cielętach, płacono za najlepszy gatunek 42 do 45 mrk., za średni 30—35 mrk., za pośledni 23—28 mrk. za 100 funt. wagi żywéj. — Skopów poszukiwano, w skutek czego płacono ceny lepsze. Płacono za najlepszy towar 30—35 mrk, za średni 25—30 mrk, za pośledni 18—20 mrk. za 100 funtów wagi żywéj.

Poznań 10 października 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 49,60, marek, październik 49,60, listopad-grudzień 49,10, kwiecień-maj 50,50, w miejscu bez beczki 50,40.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 10 października 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100,50. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 77,—. Poznański bank prowincyonalny 120,50. 4% pożyczka państwowa 101,40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,40. 3½% oblig. długu państw. 98,70. Kluczborsko-pozn. 23,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 88,75. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,— Austr. noty bankowe 171,40. Polskie listy likw. 54,70. Rosyjskie noty bankowe 202,60 marek.

Bydgoszcz 9 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica stale, ciemniejsza i szklista najp. 175—180 jasno-ciemna 160—170, pośledna 130—145 mrk.

Zyto potw., w miejscu krajowe piękne 118—121 pł., średnie 112—118 m., pośledne 100—110 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk. 135—145 płc., wielki i drobny 85—100 płc, pośledni — pł.

Owies w miejscu 110—125.

Groch wrzący 140—150, na paszę 120-130

Okowita za 100 litr. a 100% 47,75—48,25 płac

Wrocław 9 października 1882.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedziana —,— płac., październik 140,— płac., październik-listopad 139,— żąd., listopad-grudzień 136,— żądano, grudzień-styczeń 136,— żąd., kwiecień-maj 1883 137—137,50 płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na październik 190 żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent., na październik 117,— żąd., październik-listopad 120,— żąd., listopad-grudzień 122,— żąd., kwiecień-maj 125,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień —,— żąd., październik 278 pł., -- żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent. w miejscu 61,— żąd., październik 59,— żąd., —,— płc., październik-listopad 58,50 żąd., -- płc., listopad-grudzień 58,— żąd., — pł., kwiecień-maj 59,— żąd.

Okowita słabléj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu --,— płacono, październik 50.20 płc., — żąd., październik-listopad 49,90 płac., listopad-grudzień 49.80 żąd., kwiecień-maj 51--51,10 płc., — żąd., maj-czerwiec 51,50 żąd., czerwiec-lipiec 52,-- żąd.

Cena wypowiedziana na 10 października: żyto 140,— m., pszenica 190.— mk., owies 117.— mrk., rzep —.— mrk.. oléj rzepiowy 59,—, okowita 50,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 9 października 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. M	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. M	średni najwyż. ₰	średni najniż. M	średni najniż. ₰	lekki towar najwyż. M	lekki towar najwyż. ₰	lekki towar najniż. M	lekki towar najniż. ₰
Pszenica biała	20	40	19	70	18	70	17	60	15	—	14	—
„ żółta	18	90	17	60	16	40	15	30	13	90	12	60
Żyto	14	50	14	20	14	—	13	60	12	90	12	50
Jęczmień	15	50	15	—	14	—	13	20	13	—	12	30
Owies	13	50	13	—	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	27	30	26	10	24	20
Rzepik zimowy	„	26	60	25	90	24	—
Rzepik latowy	„	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane ślązk	„	—	—	—	-	—	—
Siemię konopiane	„	22	50	21	50	19	—
Lnica	„	21	50	20	—	18	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 8,00—90,0—10,00 mrk., niebieski 8,00—9,00—9,80 mrk.

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 8,30—8,60 m., obce 7,60—8,30 mrk.

Berlin 9 października sprawozdanie urzędowe. Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—200 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 175,5, żąd. —; na październik-listopad płac. 172—172,5=171; na listopad-grudzień płac. 171,5—172—170,5; na kwiecień-maj 1883 płc. 174,5—173,5; na maj-czerwiec 176-175. Wypow. 26.000 cent. Cena wypowiedziana 175,0 m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 127—146 według jakości; na mies. bież. pł. 141—141,75—141,5; na październik-listopad płc. 138—138,5—137,5—137; na listopad-grudzień płc. 137,75—138—137—137,5; na kwiecień-maj pł. 137—137,5—136,5 do 137; czerwiec płc. —,—. Wypow. 3000 cent. Cena wypowiedziana 141,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—155 według jakości, na miesiąc bieżący pł. 124,75—124,25; na październik-listopad płacono 120,0; na listopad-grudzień płacono 121,—; na kwiecień-maj pł. 122,75—123,25. Wypowiedz. —. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —.— mk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 października 1882. Kursa końcowe 9 października.

Pszenica słabo	
październik	174,75
kwiecień-maj	172,75
Zyto słabo	
październik	141,50
paźdz.-list.	137,25
kwiecień-maj	136,--
Oléj rzep. wyżéj	
październik	60,30
kwiecień-maj	60,30
Okowita spok.	
w miejscu	51,50
październik	51,70
paźdz.-list.	51,50
list.-grudzień	51,30
kwiecień-maj	52,60
Owies	
październik	124.—
Wypow.-żyta wsp.	1800
Wypow.-okow. kw.	60,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	136,—
Pr. consol. 4%	101,10
Pozn. listy z.	100,30
Pozn. listy rent	100,50
Austr. banknoty.	171,50
Austr. renta złota	82,—
Austr. losy 1860	120,80
Włochy	89,10
Rumuny	102,90
Ros. banknoty	203,30
Ros.-ang. pożyczki	85,60
Pol. 5% list. zast.	62,75
Pol. lik. l. zast.	54,75
Kredyty	537,—
Kolej państwowa.	595,50
Lombardy	246,50
Usposob. słabo	

Szczecin, dnia 10 października 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Oléj rzep.** stale.	
pazdziernik	174,50	październik	59,75
paźdz.-list.	174,50	kwiecień-maj	60,75
kwiecień-maj.	176,—	**Okowita** słabo	
Zyto słabo		w miejscu	50,40
październik	135,—	październik	50,40
paźdz.-list.	134,—	list.-grudzień.	50,20
kwiecień-maj	133,50	kwiecień-maj	51,80
Rzepik		**Petroleum**	
paźdz.	273,—	październik	850,—

Dnia 9 października zakończyła żywot doczesny, opatrzona śś. Sakramentami w Wiedniu, po ciężkich i długich cierpieniach ś. p. (1849)

Anna z Modlińskich

Trzcińska

najukochańsza żona i matka nasza, o czém donosi krewnym i znajomym ciężko strapiony

mąż wraz z dziećmi.

Doniesienie o pogrzebie nastąpi późniéj.

Popowo dnia 9 października 1882.

Dnia 9 b. m. umarł nasz najukochańszy synek w 9tym roku życia ś. p. (1850)

Stanisław

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 b. m. o godzinie piątéj po południu z domu żałoby plac Wilhelmowski nr. 4, o czem donoszą w smutku pogrążeni rodzice

Szpetkowscy.

Nakładem ksiagarni

J. K. Żupańskiego w Poznaniu

wyjdą w końcu r. b.

Franciszka Dzierzykraj Morawskiego

b. jenerała b. wojsk polskich

wszystkie dzieła

wierszem i prozą

objęte 4ma tomami w cenie marek 20.

Dzieło powyższe zamawiać można również **bez przedpłaty** w Szanownéj Administracyi *Kuryera Poznańskiego.* (1848)

Wieczorna Szkoła Handlowa

Towarz. Młodzieży Kupieckiéj

Kursa w naszéj szkole rozpoczynają się (1857)

w czwartek dnia 12 października r. b.

Egzamin nowo wstępujących uczni odbędzie się **w środę 11 b. m. o godz. 8 wieczór**, w lokalu szkólnym Wodna ul. nr. 15, I piętro.

Miejsca wolne są w kursie I i II

Zarząd.

OGRÓD

należący do probostwa przy **kościele śgo Wojciecha w Poznaniu** ma być wydzierżawiony przez licytacyą, która się odbędzie na probostwie śgo Wojciecha **dnia 20go października 1882 o godzinie 2 po południu.** (1845)

Dozór kościoła śgo Wojciecha.

Tanie wydawnictwa K. Bartoszewicza w Krakowie.

Dzieła Juliusza Słowackiego

w 5ciu tomach z portretem, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie. **Pierwsze tanie wydanie.** Cena 5ciu tomów **8 mrk.**, z przesyłką **8 mrk. 80 fen.** w ozdobnéj oprawie **12 mrk.**, z przesyłką **12 mrk. 80 fen.**

Dzieła kompletne Jana Kochanowskiego

w 4 tomach, portretem, życiorysem i facsimilami.

Wydanie to obejmuje wszystkie dzieła polskie Kochanowskiego i dzieła łacińskie w tłómaczeniach Syrokomli i Brodzińskiego; uznane zaś zostało przez krytykę jako najpoprawniejsze ze wszystkich dotychczasowych wydań.

Dotąd wyszły **3 tomy, do wyjścia zaś tomu 4go** przyjmuje się jeszcze **prenumerata** w ilości **5 mrk.**, z przesyłką **5 mrk. 60 fen.**, w oprawie w płótno angielskie **7 mrk.**, z przesyłką **3 mrk.** Po wyjściu tomu 4 (koło 20 października) cena znacznie podniesioną zostanie.

Dzieła Ignacego Krasickiego

wychodzą w 5ciu tomach z portretem.

Dotąd wyszły 2 tomy i zawierają: Bajki i przypowieści, satyry, wiersze różne, wiersze z prozą, Myszeis, Monachomachję, Antimonachomachję, Wojnę Chocimską i Pieśni Ossyana. Dalsze tomy obejmą: Wszystkie komedye, Przypadki Doświadczyńskiego, Historyę i Pana Podstolego.

Następne tomy wychodzić będą co miesiąc.

Prenumerata przez krótki czas jeszcze będzie przyjmowaną za całość w ilości **6 mrk.**, z przesyłką **6 mrk. 60 fen.**, w oprawie w płótno angielskie **9 mrk.**, z przesyłką **9 mrk. 60 fen.** (1786)

Przegląd literacki i artystyczny

wychodzi dwa razy na miesiąc. Dotychczas wyszłe numera zawierają prace oryginalne **Kraszewskiego, Marrené, Sarneckiego, Bałuckiego, L. K. (Kozłowskiego), Dr. Lucasa, Dr. T. Ziemby, Horaina, Rodocia, Hajoty, Choińskiego** i t. d.

Do każdego Nru dodawane są jako **premia** rysunki znakomitych artystów jako to: **Kossaka, Lipińskiego, Benedyktowicza, Pruszkowskiego, Löfflera, Picarda, Rybkowskiego** itd. Każdy rysunek na osobnym kartonie.

Jestto najtańsze pismo literackie ilustrowane, prenumerata jego bowiem wynosi **z przesłką:** rocznie **12 m.**, półrocznie **6 m.**, kwartalnie **3 m.**

Nakładem tejże księgarni wyszły następujące dzieła:

Bartoszewicz. Anna Jagielonka, 2 tomy cena z przesyłką 7 mrk.
Dzieduszycki Sz. Patryotyzm w Polsce, cena z przes. 1 m. 20 fen.
Bajron. Don-Żuan w haremie, cena z przes. 60 fen.
Stanowisko Polaków w sprawie rosyjsko-niemieckiéj cena z przes. 60 fen.

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie, Rynek.

Piece żelazne — Regulatory, meidingery i. t. d.
Przybory do piecy i kuchni angielskich,
Przedstawki bronzowane przed piece,
Kominki stalowe,
Pompy żelazne,
Wagi wszelkiego rodzaju,
Smarowidło do wozów,
Łóżka żelazne,
Latarnie stajenne,
Kłódki i zamki bezpieczeństwa,
Kasetki francuzkie,
Noże stołowe i kieszonkowe,
Proch, Śrut i naboje poleca handel żelaza

F. Oberfelta i Sp.

Ostatnie ciągnienie

Loteryi Badeńskiéj

od 18-25 Października.

Wygrane wartości marek 60,000, 30,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000, 600. 500 itd.

Losy po 10 marek, z frankow. przesł. po 10 marek 15 fen. poleca

Księgarnia Merzbacha

w Poznaniu. (1793)

Mieszkam przy **ulicy Wiedeńskiéj nr. 1** i przyjmuję chorych od 8méj do 9téj godz. z rana i od 3ciéj do 5téj po połud. (1846)

Dr. Sęcki.

Nowości

w materyach fraucuzkich, angielskich i krajowych na porę jesienno-zimową

odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (1583)

M. Felerowicz

Stary Rynek 52.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **prima wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galanteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu. NB. W każdy wtorek będą lusterka kieszonkowe dodawane.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Tutejszy folwark proboszczowski,

blisko 943 mórg ziemi obejmujący, wraz z budynkami i torfiarnią, ma być od Wielkanocy 1883 na 9 lat przez publiczną licytacyą wydzieżawiony. Folwark ten jest oddalony na ½ mili od szosy i od kolei w Wałczu. Termin do wydzieżawienia wyznaczony został na dzień 30 października rb. Warunki można u podpisanego przejrzeć.

Wałcz dnia 3 października 1882.

Ks. Wurst pleban.

Medale

również **obrazy na obchód 500-letniego jubileuszu w Częstochowie** poleca

J. B. Lange w Gnieźnie

(Przy odbiorze większych ilości znaczny rabat.) (1756)

Węgle

kamienne

z najlepszych kopalni odstawiam jeszcze w tym miesiącu po nizkich cenach latowych całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z dworca kolei żel. (1595)

E. Kajkowski

Skład węgli.

Chwaliszewo nr. 50.

Wrocław.

Hôtel de Rome

w środku miasta

zupełnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulice wesołe od 1,50 mrk. aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska. (1290)

Karol Oczipka.

!! Już niema łysych !!

A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów przez lekarzy polecona, wzmacnia nawet zupełnie słaby włos, czyści łupież i etc. (1682)

Za skutek ręczy

A. Kwiatkowski,

Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.

Cena butelki 1,50 mrk.

Z dniem 1 stycznia 1883 jest do objęcia posada (1842)

organisty

w Wieleniu (Filehne). Osobiste zgłoszenia przyjmuje

ks. Arendt

proboszcz.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Osiedliłem się w Poznaniu. (1829)

Max Kronthal

lekarz-dentysta.

Berlińska ul. nr. 3, I piętro

Konsultuję od 9—6 godziny wieczorem.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25 poleca:

Medale

Częstochowskie

Srebrne wielkie po	6,00 m
„ małe po	1,50 „
Bronzowe wielkie po	1,50 „
tuzin za	12,00 „
Niklowe wielkie po	0,80 „
tuzin za	6,00 „
Niklowe małe po	0.15 „
tuzin za	1,20 „

Świeże

winogrona

odpowiednie na kuracyą, równie wyborowe **warzywa i kwiaty** poleca (18

Dolna Wilda 4.

Posada

nauczycielski

na wsi, bardzo dobra, szczególnie korzystna do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, jest dla stosunków familijnych do zamienienia na miejską, znaczniejszego miasta. Pragnących koledzy zasięgać mogą 20 października bliższych wiadomości u **W. O. 1856 poste restante Strzałkowo.** (18

Sala Lamberta.

W środę dnia 11go października 1882

I. Wielki koncert salonowy

dany przez całą kapelę 1go dolnoślązkiego pułku piechoty nr. 46.

Programy przy kasie.

Wstęp 30 fen.

Bilety w abonamencie (6 biletów za **1,50 mrk.**) do nabycia w nadwornéj księgarni i hotelu nut pp. **Ed. Bote & G. Bock**

A. Thomas

(1844) kapelmistrz.

Początek z uderz. godz. 8

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.